

Kobiety niepodległości: od Izabeli Czartoryskiej do Aleksandry Piłsudskiej

Odzyskanie niepodległości było naturalną potrzebą Polaków w dobie zaborów. Na przestrzeni ponad stu lat nieistnienia państwa polskiego pojawiały się różne strategie realizacji celu, który jednoczył działaczy i działaczki niepodległościowe. Kobiety i mężczyźni mieli jednak różne możliwości – kształtowane zarówno nierównymi prawami, jak i konwenansami – zaangażowania się w sprawę polską, a czasem także różne wizje tego, jak to przyszłe wolne państwo powinno wyglądać. Działalność Polek była różnorodna: oficjalna i jawna, tajna i nielegalna, prowadzona w kobiecym środowisku oraz wspólnie z mężczyznami, często bardzo pomysłowa. Na charakter ich pracy wpływały oczywiście sytuacja Polaków w danym zaborze oraz w okresie historycznym, a także aktualne potrzeby społeczne i narodowe. Na przełomie XIX i XX wieku istotną kwestią dla wielu Polek stały się również postulaty emancypacyjne. Choć działaczki spotykały się z argumentem, że czas niewoli to nieodpowiedni moment na wysuwanie żądań o równouprawnienie kobiet, to dla polskich emancypantek postulaty te ściśle wpisywały się w walkę o wolne państwo. Ukoronowaniem ich wieloletniej pracy stał się 28 listopada 1918 roku, kiedy to wprowadzono prawo wyborcze przysługujące obywatelom niepodległej Polski bez względu na płeć.

W czasach zaborów Polacy musieli skupić się na tym, by zbudować trwałą wspólnotę narodową. Środek prowadzący do niepodległości – równie ważny jak bój – stanowiło wychowanie kolejnych pokoleń, które poczułyby więź z nieistniejącym krajem oraz byłyby w stanie kontynuować tę walkę. W związku z brakiem niezależnych instytucji publicznych istotną rolę na tym polu odegrały kobiety. Tradycyjnie to one dominowały w strefie prywatnej – niezależnej od zaborców i dlatego tak cennej. „Dom polski – precyzuje Jan Prokop w *Universum polskim* – jest przy tym świątynią ojczyzny wygnanej z ulic i placów. Tam przechowuje się narodowe pamiątki [...]. Zaś strażniczką patriotycznego znicza będzie kobieta: matka, siostra, narzeczona. Ona też będzie symbolicznie prezentować Ojczyznę w jej aureoli uczuciowej, Ojczyznę w ucisku i utrapieniu potrzebującą pomocy i odwołującą się do męskiej rycerskości i honoru”.

Co skutecznie spaja naród i przypomina o łączącej go historii, dawnej wielkości, tradycji? Izabela z Flemmingów Czartoryska (1756–1835) szybko zdała sobie sprawę, że jest to kultura. Początkowo słabo zainteresowana polityką arystokratka zaczęła manifestować poglądy patriotyczne po III rozbiore, który stał się dla Polaków tragedią narodową. Pierwsze dziesięciolecie braku wolności zdominowały beznadzieja i obawa przed unicestwieniem kultury polskiej. W tej atmosferze Czartoryska wybudowała w Puławach Świątynię Sybilli i stworzyła pierwsze polskie muzeum. Bardziej niż dzieła sztuki zajmowały ją obiekty, które nosiły w sobie ślad historii, takie jak fragment stroju królowej Jadwigi czy miecze spod Grunwaldu. Artefakty te stawały się namacalnym znakiem polskich dziejów i pamiątką po ważnych bohaterach – nawet jeśli w wielu przypadkach, mimo dobrych chęci kolekcjonerki, nie były to obiekty autentyczne. „W tych latach, w których tyle klęsk nas przycisnęło – pisała Czartoryska – kiedy nas z rzędu narodów wymazano, mówiłam sobie ze łzami: Ojczyzno! Nie mogłam Cię ochronić, niech Cię przynajmniej uwiecznię. Ta chęć, to uczucie przywiązywały mnie do życia: wystawiłam wówczas Świątynię Pamięci. Zabrałam tam pamiątki tej Polski, niegdyś tak świetnej, a wtenczas tak nieszczęśliwej”.

Pamięć o kulturze i historii wymagała właściwego wykształcenia. Dostęp do edukacji w języku polskim kształtował się różnie w zależności od okresu i danego zaboru, ale nawet najbardziej pomyślny stan nie zastąpiłby wolnych instytucji w niepodległym państwie. W Warszawie przed

upadkiem powstania listopadowego mogło się jednak rozwijać na przykład Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które funkcjonowało w latach 1800–1832 – zarówno pod zaborem pruskim (do którego początkowo trafiła stolica), jak i w napoleońskim Księstwie Warszawskim oraz Królestwie Polskim. W Wilnie prężnie działał Uniwersytet Wileński. W obu miastach wydawano również ważne czasopisma społeczno-naukowe.

Podwaliny pod edukację najmłodszych położyła w tym czasie warszawianka Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (1798–1845), która niemal od podstaw stworzyła polską literaturę dziecięcą. Zadebiutowała w 1819 roku zbeletryzowanym traktatem pedagogicznym *Pamiętka po dobrej matce*, a w latach 1824–1828 wydawała „Rozrywki dla Dzieci”, czyli pierwsze polskie czasopismo dla młodzieży. Miała zamiar – jak zanotowała w 1823 roku – „utworzyć kurs edukacji dla małych dzieci i napisać te książeczki łatwym i zabawnym sposobem, ażeby dzieci polskie zawczasu w mowie ojczystej zasmakować mogły. [...] Jeśli te moje pisemka się upowszechnią, zdaje mi się, że się przyłożę do zamięłowania powszechniejszego polskiego języka”. Zaledwie pięć lat wcześniej Hoffmanowa pisała w pamiętniku: „Przyzwyczajona od dzieciństwa uczyć się wszystkiego we francuskim języku, wzrosłam w fałszywym mniemaniu, że zupełnie niepodobną jest rzeczą dla kobiety napisać list lub cokolwiek bądź innego po polsku!”.

Posługiwanie się przez środowisko literackie językiem polskim stanowiło więc na początku XIX wieku świadomy wybór, akt patriotyczny. W latach 1807–1814 na zlecenie wspomnianego Towarzystwa Przyjaciół Nauk powstał monumentalny *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego – pierwsza tego typu praca. O znaczeniu tej kwestii świadczą także wypowiedzi samych autorek, które podkreślały swoje zainteresowanie polszczyzną. Pisarka Maria Wirtemberska (1768–1854) – córka Izabeli Czartoryskiej – w przedmowie do powieści *Malwina, czyli domyślność serca* zapewniała skromnie: „Nie ma ona innej zalety nad tę, że w ojczystym języku pierwszym jest w tym rodzaju romansem. [...] Przebiegającym te kart kilka przypomni, że nie ma tego rodzaju pisma, do którego język polski nie byłby zdolnym”. Wydana w 1816 roku *Malwina* zyskała dużą popularność i miała niebagatelne znaczenie dla rodzimej literatury – jest uznawana za pierwszą polską powieść psychologiczną.

Sytuację pod zaborami w pierwszych dekadach XIX wieku zmieniły najpierw wojny napoleońskie i ustanowienie Księstwa Warszawskiego (1807–1815), a potem wybuch powstania listopadowego w 1830 roku. Najbardziej znaną uczestniczką tego zrywu była Emilia Plater (1806–1831), unieśmiertelniona w utworze Adama Mickiewicza. Polki walczące z bronią w ręku należały w XIX wieku do wyjątków, ale już w służbach pomocniczych kobiety były niezastąpione. Pracowały jako kurierki, opiekowały się więźniami, zbierały fundusze, pielęgnowały rannych i zarządzały szpitalami. Sanitariuszką w czasie trzech powstań (1830–1831, 1848 i 1863–1864) oraz wybitną organizatorką pomocy medycznej została Emilia Sczaniecka (1804–1896), współpracująca z Klaudyną z Działyńskich Potocką (1801–1836).

Upadek powstania listopadowego drastycznie wpłynął na dotychczasową swobodę kulturalną. Feldmarszałek Iwan Paskiewicz, pierwszy popowstaniowy namiestnik Królestwa Polskiego, wprowadził politykę terroru. „Likwidacje i zakazy, jakie dotknęły publiczne instytucje kulturalne, oświatowe i naukowe, przede wszystkim podlegające władzy caratu uatrakcyjniły rolę salonów i różnego rodzaju spotkań towarzyskich o ustalonym terminarzu, stylu bycia, nawet programie. One właśnie próbowały, choć w części, zastąpić kalekie formy życia publicznego, propagować nowości literackie, informacje naukowe, wytwarzać swój system ocen i wartości” – stwierdza Alina Witkowska. Kilkunastoletnia Jadwiga Łuszczewska (1834–1908) – poetka i improwizatorka tworząca pod pseudonimem Deotyma –

– zadebiutowała właśnie w salonie Łuszczewskich, zwracając uwagę gości swoimi zdolnościami improwizatorskimi. W Warszawie sama zaczęła prowadzić jeden z najważniejszych salonów literackich.

Nauka historii, kultury i języka polskiego najczęściej odbywała się w domu, a za domowe nauczanie odpowiadały głównie kobiety. Łuszczewska wspominała: „nigdy przenigdy nie miałyśmy guwernantki, nie tylko cudzoziemki (o tej bowiem w naszym arcy-polskim domu nie mogło być mowy), ale nawet i Polki. Matka nie chciała nas powierzać żadnemu obcemu wpływowi, chciała mieć nas ciągle pod swoim głęboko obmyślanym kierunkiem”. Poza tym „rodzice wozili nas po okolicach Warszawy, do miejsc pamiętnych, czy to elekcjami, czy bitwami, a zwłaszcza do Wilanowa [...]”. To właśnie polska historia stanie się w przyszłości główną osią twórczości Deotymy, która przez kilka dekad tworzyła cykl epickich poematów, zatytułowany *Polska w pieśni*.

Podczas gdy lata czterdzieste i pięćdziesiąte XIX wieku były bardzo trudnym okresem dla mieszkańców Królestwa Polskiego, życie kulturalne mogło natomiast w nieco lepszych warunkach toczyć się w Krakowie i Galicji, przede wszystkim we Lwowie, gdzie powstał Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Sytuacja ta pogorszyła się jednak po rzezi galicyjskiej i upadku powstania krakowskiego w 1846 roku, a także wskutek późniejszej o dwa lata Wiosny Ludów.

Wyjątkowe środowisko skupiło się w tym czasie w Warszawie wokół Narcyzy Żmichowskiej (1819–1876), autorki głośnej powieści *Poganka*, publikującej pod pseudonimem Gabriella. Żmichowska spędziła nieco ponad rok w Paryżu, gdzie poznała najnowsze prądy umysłowe. Na ziemię polską wróciła w 1839 roku z nowoczesnymi poglądami na temat roli i prawa kobiety oraz przekonaniami demokratycznymi. Grupa osób związanych ze Żmichowską, nazywanych entuzjastkami, podzielała jej wartości. Działaczki te głośno mówiły o konieczności kształcenia kobiet, które da im nie tylko możliwość rozwoju intelektualnego, lecz także niezależność finansową. Właśnie walka o dostęp do edukacji stanie się głównym – obok przyznania praw wyborczych – hasłem emancypantek pod zaborami. Żmichowską uważa się za prekursorkę polskich feministek.

Działaczki z kręgu entuzjastek łączyło także poparcie dla walki narodowowyzwoleńczej, które przekładało się na aktywność w czasie Wiosny Ludów w 1848 roku oraz powstania styczniowego, które wybuchło na początku 1863 roku. Do grupy tej należały między innymi Bibiana Moraczewska (1811–1887) – aktywistka społeczna i niepodległościowa, autorka dwóch podręczników do historii Polski – oraz Faustyna Morzycka (1822–1891), członkini spiskowej organizacji podczas Wiosny Ludów. W kręgu oddziaływania Żmichowskiej znajdowała się również pisarka i poetka Maria Ilnicka (1825–1897), przez ponad 30 lat redaktorka nowoczesnego pisma dla kobiet „Bluszcz”, a także organizatorka cenionych „wtorków literackich” w swoim warszawskim salonie. Warto podkreślić, że Ilnicka zredagowała manifest ogłaszający wybuch powstania styczniowego (pracę nad dokumentem powierzono jej bratu, członkowi Tymczasowego Rządu Narodowego).

Już w okresie przedpowstaniowym Polki manifestowały swoje poparcie dla sprawy narodowej, nosząc czarne suknie na znak żałoby narodowej oraz biżuterię patriotyczną. Podobnie jak w przypadku powstania listopadowego, w kolejnym zrywie kobiety również wzięły na siebie organizację wojennego zaplecza: opiekę nad rannymi, zaopatrywanie oddziałów w żywność i odzież, szycie i pranie bielizny. Konspiracyjne grupy „piątek” zajmowały się pracą charytatywną na rzecz więźniów i pomagały ich rodzinom. Kobiety dominowały wśród kurierów (poza zagranicznymi) – przemycaly tajne dokumenty, broń czy amunicję. Kilkadziesiąt Polek zaciągnęło się także do oddziałów powstańczych, by w męskim stroju walczyć z bronią w ręku. Największą popularność zdobyła w tym czasie Anna Henryka Pustowójtówna (1838 lub 1843–1881), adiutantka generała Mariana Langiewicza, ukrywająca

się pod pseudonimem Michał Smok. Po upadku powstania wiele Polek trafiło na Syberię – zarówno jako konspiratorki skazane za działalność polityczną, jak i dobrowolne towarzyszki swoich mężów, a czasem ojców lub synów odbywających tam karę.

Po upadku powstania styczniowego rozpoczął się w Królestwie Polskim okres wzmożonej rusyfikacji, który mocno dotknął wszystkie szczeble szkolnictwa. W 1869 roku zamknięto w Warszawie Szkołę Główną, założoną w 1862 roku. W 1870 roku powołano Cesarski Uniwersytet Warszawski, którego językiem wykładowym był rosyjski.

Kryzys warszawskiego szkolnictwa wyższego w stosunkowo niewielkim stopniu dotyczył jednak Polki, ponieważ w drugiej połowie XIX wieku kobiety nadal nie miały wstępu na akademię. Co prawda kilka uniwersytetów europejskich kształciło już studentki, ale wyjazd za granicę uniemożliwiał Polkom wysokie koszty. W tej sytuacji absolwentki szkół średnich, które nie mogły kształcić się dalej, postanowiły powołać w Warszawie prywatny cykl wykładów naukowych. Dzięki Jadwidze Szczawińskiej-Dawidowej (1864–1910) pomysł ten przerodził się na przełomie 1885 i 1886 roku w zorganizowaną instytucję oferującą tajne nauczanie. Kursy nazwano Uniwersytetem Latającym, gdyż nielegalne zajęcia odbywały się w różnych miejscach. Wykłady prowadzili wybitni naukowcy – w tym wykształcone na zagranicznych uniwersytetach kobiety, na przykład ekonomistka Zofia Daszyńska-Golińska (1866–1934) czy absolwentka studiów przyrodniczych Wanda Szczawińska (1866–1955), siostra Jadwigi. Wysoki poziom nauczania sprawił z czasem, że na zajęcia zaczęli uczęszczać także mężczyźni.

W ciągu 20 lat działalności kursy ukończyło około pięć tysięcy kobiet, w tym choćby Maria Skłodowska. Uniwersytet Latający nie mógł jednak zastąpić regularnej edukacji akademickiej. Emancypantki walczyły o równouprawnienie w tej kwestii na różne sposoby. Dobrym przykładem jest krakowska działalność Kazimierzy Bujwidowej (1867–1932), wspieranej przez męża Odonę. Małżeństwo przenieśli się z Warszawy do Krakowa w 1893 roku, gdy Bujwid otrzymał propozycję pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim. Bujwidowie pozostawili w Królestwie Polskim przyjaciół i współpracowników, a w konserwatywnej Galicji zostali przywitani bardzo chłodno – jako para o zbyt radykalnych poglądach. Autonomia galicyjska, ugruntowana w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku, pozwalała jednak na nieporównywalne poszerzenie pola działalności społeczników. Polacy byli pełnoprawnymi uczestnikami życia politycznego Austro-Węgier, a polski zyskał status języka urzędowego w administracji, sądownictwie, a także szkolnictwie. „Oszołomiła mnie możliwość pracy oświatowej jawnej bez potrzeby ukrywania się przed okiem żandarma” – wspominała po latach Kazimiera w czasopiśmie „Kobieta Współczesna”. Bujwidowa stwierdziła, że jedną z kluczowych przeszkód w podejmowaniu przez kobiety studiów wyższych był brak gimnazjum, które przygotowywałyby uczennice do matury. W 1896 roku doprowadziła do stworzenia takiej szkoły. Poza tym zorganizowała akcję pisania przez kobiety podań o przyjęcie na Uniwersytet Jagielloński. Pierwsze trzy hospitantki (uczestniczki wykładów bez prawa do uzyskania dyplomu) rozpoczęły studia farmaceutyczne w 1894 roku.

W strukturach ruchu oświatowego przeważały kobiety. Uniwersytet Latający wykształcił dziesiątki nauczycielek, które podejmowały się tego niełatwego, nielegalnego nauczania.

W zaborach pruskim i rosyjskim sytuacja wyglądała znacznie gorzej. Rusyfikacja i germanizacja szkolnictwa sprawiły, że jedną z najważniejszych potrzeb polskiego społeczeństwa stała się elementarna edukacja w języku ojczystym. W drugiej połowie XIX wieku, po upadku powstania styczniowego, w zaborze rosyjskim wycofano ze szkół lekcje na temat rodzimej historii i kultury, a w 1885 roku zabroniono nawet nauczania po polsku. Władze pruskie zaczęły zmniejszać autonomię polskich

instytucji po upadku Wiosny Ludów, lecz największe negatywne zmiany nastąpiły po zjednoczeniu Niemiec. W latach siedemdziesiątych XIX wieku systematycznie usuwano język polski ze szkół oraz sądów. Zaostrzenie germanizacji było związane z polityką kanclerza Ottona von Bismarcka, który w ramach tzw. Kulturkampf starał się ograniczyć wpływ Kościoła katolickiego w nowo powstałym Cesarstwie Niemieckim.

Podstawowe nauczanie wpisywało się poza tym w pozytywistyczną ideę pracy organicznej i niesienia kaganka oświaty na polskiej wsi. W strukturach ruchu oświatowego przeważały kobiety. Uniwersytet Latający wykształcił dziesiątki nauczycielek, które podejmowały się tego trudnego nauczania. Dość powiedzieć, że Faustyna Morzycka (1864–1910) – bratanica wspomnianej entuzjastki o tym samym imieniu i nazwisku – zainspirowała Stefana Żeromskiego do napisania noweli *Siłaczka*. Prawdziwymi siłaczkami na polu edukacji były też bez wątpienia Cecylia Śniegocka (1862–1934) oraz Stefania Sempołowska (1869–1944). Śniegocka stworzyła w Warszawie sieć konspiracyjnych szkół elementarnych, które działały między 1894 a 1906 rokiem w mieszkaniach rzemieślników i robotników. Trudno wymienić wszystkie inicjatywy, jakie podejmowała Sempołowska – związane z tajnym nauczaniem, pomocą więźniom, edukacją najbiedniejszych, wydawnictwami oświatowymi, działalnością polityczną, a po 1918 roku również polskim szkolnictwem.

Warszawska działaczka Kobiecego Koła Oświaty Ludowej Irena W. Kosmowska (1856–1931) w ruch ludowy w Królestwie Polskim zaangażowała się wspólnie z córką Ireną Kosmowską (1879–1945), która została później jedną z pierwszych polskich posłanek – kandydującą z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”. W Galicji ruch ludowy współtworzyła Maria Wystouchowa (1858–1905), pracująca wraz z mężem Bolesławem. W artykułach publikowanych między innymi w „Przyjacielu Ludu” oraz w wydawanych osobno broszurach popularyzowała polską historię i kulturę, rozbudzając świadomość narodową chłopów. Działała też aktywnie na rzecz równouprawnienia kobiet.

Ogromny wpływ – poniekąd również edukacyjny – na życie codzienne pod zaborami miała Lucyna Ćwierczakiewiczowa (1829–1901). Autorka nowoczesnych porad dla gospodyń oraz książek z przepisami kształtowała polską kuchnię, upowszechniała zasady higieny i ułatwiała domową pracę kobiet. Jej najśłynniejsza publikacja – *365 obiadów za pięć złotych* – od 1860 roku doczekała się dwudziestu kilku wydań. W 1876 roku Ćwierczakiewiczowa otworzyła pierwszą szkołę gotowania w Warszawie, przez lata zajmowała się również działalnością dobroczynną. Znana ze swej nieustępliwości autorka wykorzystywała także wpływy i kontakty na rzecz sprawy polskiej. W czasie powstania styczniowego pomagała więźniom Cytadeli warszawskiej, a na wystawnych przyjęciach – w zręczny sposób, mimochodem, oczarowując gości swoją kuchnią – ujmowała się za uwięzionymi powstańcami u wysoko postawionych rosyjskich urzędników.

Pozytywistyczne, emancypacyjne i wolnościowe hasła znalazły także odbicie w twórczości polskich literatek. W *Nad Niemnem* (1888) Eliza Orzeszkowa (1841–1910) odnosiła się do pokolenia Polaków, których życie zmieniło powstanie styczniowe, a także do relacji między szlachtą a chłopstwem. Wydana w 1873 roku powieść *Marta* tej samej autorki pokazywała trudną sytuację kobiet oraz potrzebę kształcenia zawodowego, które dawałoby pracę i niezależność. Co więcej, jubileusz czterdziestolecia pracy twórczej Orzeszkowej stał się okazją do zorganizowania w 1907 roku Zjazdu Kobiet – ważnego spotkania integrującego środowisko polskich działaczek na rzecz równouprawnienia. To właśnie wtedy młoda Zofia Nałkowska (1884–1954) wygłosiła przemówienie zakończone okrzykiem „Chcemy całego życia!”, wywołując skandal swoim radykalizmem.

Również Maria Konopnicka (1842–1910) popierała ruch emancypacyjny (na uroczystości jubileuszowej Orzeszkowej wygłosiła przemówienie inauguracyjne), a w nowelach poruszała ważne tematy społeczne. Pisarka zaangażowała się aktywnie w 1901 roku w sprawę strajku dzieci z Wrześni. Protestowano przeciwko nakazowi nauki religii w języku niemieckim. Pod wpływem tych wydarzeń Konopnicka napisała wiersz *O Wrześni*. W każdej zwrotce powtarzało się pełne niezgody wołanie: „Prusak męczy polskie dzieci!”. Również jej słynna *Rota* (1908) była poetyckim sprzeciwem wobec okrutnej polityki germanizacyjnej w zaborze pruskim.

Inną rolę odgrywały natomiast popularne, dydaktyczne powieści Marii Rodziewiczówny (1864–1944), na przykład *Straszny dziadunio* (1877) czy *Pozary i zgliszcza* (1888). Powtarzającym się w nich tematem było – jak stwierdza Henryk Markiewicz – „utrzymanie przy ziemi jako narodowy obowiązek żywiołu polskiego na kresach, wierność wobec tradycji religijnej i patriotycznej, kult rodzimej przyrody, przeciwstawianej jako źródło siły i zdrowia moralnego rozkładowemu wpływowi miasta”.

Polki robiące karierę za granicą – artystki, badaczki czy podróżniczki – świadomie zostawały ambasadorkami sprawy polskiej. Przypominały światu o istnieniu państwa, którego od dekad brakowało na mapie Europy. Słynna aktorka Helena Modrzejewska (1840–1909) wykorzystywała swoją pozycję międzynarodowej gwiazdy, by publicznie mówić o podzielonej przez zaborców ojczyźnie. W maju 1893 roku na Kongresie Kobiet w Chicago wygłosiła po angielsku przemowę, w której w gorących słowach naszkicowała amerykańskiej publiczności sytuację Polaków pod zaborami. „Polska, pozbawiona niepodległości narodowej – mówiła z pasją Modrzejewska – jest krępowana w każdym przejawie swej siły żywotnej. Ci, którzy nam zabrali byt narodowy, usiłują wmówić w cały świat, że nie ma i nigdy nie było takiej rzeczy jak naród polski. Starają się wymazać z kronik ludzkości historię Polski; skrępować albo nawet zupełnie zakazać używania naszego języka; tamować rozwój i wszelki postęp, czy to ekonomiczny, czy intelektualny, czy też społeczny”.

Malarka Anna Bilińska-Bohdanowicz (1854–1893) przez lata mieszkała w Paryżu, ale starała się manifestować swoją narodowość i niezależność od zaborców na arenie artystycznej. „Polką była. Każdy cel polski liczyć mógł z góry na udział jej i przyczynę. Oburzała się, gdy ktoś z kolegów celowo, czy wskutek zaniedbania nie zaznaczył na wystawach zagranicznych dostatecznie swej od narodów zaborczych odrębności. [...] Ćwiczyła się gorliwie w strzelaniu z pistoletu i doszła w nim do znacznego udoskonalenia [...]. «U nas jeszcze będzie powstanie» – odpowiedziała mi ze znaczącym spojrzeniem, gdy pewnego razu zapytał o cel tych ćwiczeń” – wspominał jej mąż Antoni Bohdanowicz.

Ciekawy przykład stanowi działalność Marii Antoniny Czaplickiej (1884–1921) – badaczki zajmującej się etnografią i antropologią, wykształconej w Londynie i Oksfordzie. W 1914 roku zorganizowała ekspedycję naukową na Syberię. Swoje doświadczenia opisała w książce *My Siberian Year*, wydanej w popularnej serii podróżniczej. Czaplicka już na wstępie informowała czytelników o znaczeniu Syberii dla polskiej historii, wspominając zsyłki więźniów politycznych. W 1918 roku badaczka zaangażowała się w popularyzację sprawy polskiej w Wielkiej Brytanii: wygłaszała odczyty oraz pisała artykuły na temat Niepodległej. W podobny sposób działała w Paryżu Maria Skłodowska-Curie (1867–1934), która wspierała politykę Józefa Piłsudskiego.

Po wybuchu I wojny światowej zagraniczne wpływy wykorzystywała również Helena Paderewska (1856–1934) – żona znanego na całym świecie pianisty Ignacego Jana Paderewskiego. Podczas koncertów męża w Stanach Zjednoczonych sprzedawała lalki w polskich strojach, zbierając fundusze na rzecz ofiar wojennych. W 1918 roku została również przewodniczącą Polskiego Białego Krzyża w Nowym Jorku; prowadziła akcję wysyłania paczek dla polskich żołnierzy oraz organizowała kurs dla sanitariuszek. Pracę społeczną kontynuowała w Polsce po objęciu przez męża stanowiska premiera w 1919 roku.

Przełom XIX i XX wieku to czas kształtowania nowych idei i organizacji: od socjalistycznych po feministyczne. Założona w 1892 roku Polska Partia Socjalistyczna (PPS) miała od początku wyraźny charakter niepodległościowy. W 1904 roku utworzono w jej ramach Organizację Bojową PPS, której celem była walka z rosyjskim zaborcą za pomocą akcji zbrojnych. Wśród uczestników rewolucji 1905 roku oraz konspiratorów sięgających po bomby nie brakowało kobiet. Robotnice brały udział w zbrojnym strajku, który w czerwcu tego roku wybuchł w Łodzi. Wanda Kraheńska (1886–1968) została na własną prośbę główną wykonawczynią zamachu na warszawskiego generała-gubernatora Georgija Skałona – w 1906 roku rzuciła pod koła jego powozu bombę. Aleksandra Szczerbińska, później Piłsudska (1882–1963), zarządzała warszawską siecią składów broni oraz brała udział w przygotowaniu akcji pod Bezdunami – napadu na pociąg, kierowanego przez Józefa Piłsudskiego. Podczas I wojny światowej dowodziła natomiast oddziałem kurierek Legionów Polskich.

Walka o niepodległość wiązała się ściśle z jeszcze jedną kwestią: projektowaniem nowoczesnego państwa. Jaki Polska będzie miała kształt, jakie zapanują w niej zasady, jakie miejsce w społeczeństwie zajmą kobiety? Te pytania zadawały sobie na początku XX wieku setki kobiet. Zrzeszając się i tworząc własne struktury, stawały się ważną siłą polityczną. Paulina Kuczalska-Reinschmit (1859–1921) powołała pierwsze feministyczne pismo na ziemiach polskich – „Ster” oraz Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich. Malarka i działaczka na rzecz praw kobiet Maria Dulębianka (1861–1919) w 1908 roku ostentacyjnie prowadziła nielegalną kampanię wyborczą do sejmu galicyjskiego, żeby zwrócić uwagę opinii publicznej na nierówne prawa kobiet w polityce. Justyna Budzińska-Tylicka (1867–1936) – lekarka, propagatorka higieny kobiecej i świadomego macierzyństwa – stanęła na czele delegacji działaczek, które udały się do Józefa Piłsudskiego w sprawie wprowadzenia prawa wyborczego przysługującego bez względu na płeć.

Działalność społeczna i niepodległościowa pod zaborami doskonale przygotowała wiele kobiet do pełnienia funkcji publicznych. Po pierwszych wyborach w sejmie zasiadło osiem posełek z różnych środowisk. Dawne konspiratorki, Michalina Mościcka (1871–1932) i Aleksandra Piłsudska, odnalazły się w reprezentacyjnych rolach, jakie przypadły im w II Rzeczypospolitej. Gdy Ignacy Mościcki został w 1926 roku prezydentem, Mościcka kontynuowała swoją działalność społeczną i feministyczną jako aktywna pierwsza dama. W pomoc dzieciom angażowała się właśnie wraz z Piłsudską. Doświadczenie konspiracyjne w służbie II RP wykorzystały natomiast Aleksandra Zagórska (1884–1965) i Wanda Gertz (1896–1958). W 1918 roku, w czasie walk o Lwów, Zagórska stworzyła Ochotniczą Legię Kobiet (OLK). Ochotniczki pełniły służbę wartowniczą, patrolową, kurierską, a w szczególnych okolicznościach walczyły również z bronią w ręku. Organizacja ta odegrała znaczącą rolę także podczas wojny polsko-bolszewickiej. Komendantką OLK w Wilnie została właśnie Gertz, która podczas I wojny światowej walczyła w męskim przebraniu w I Brygadzie Legionów Polskich, ukrywając się pod nazwiskiem „Kazimierz Żuchowicz”.

Naszukowany powyżej przegląd bohaterek działających pod zaborami na rzecz polskiej niepodległości wymaga oczywiście uzupełnienia. Pokazuje jednak różnorodność działalności kobiet na tym polu oraz to, że nie można wyobrazić sobie polskich dążeń niepodległościowych bez ich udziału. Polki były nie tylko niezastąpionymi współpracowniczkami działaczy-mężczyzn, lecz także inicjowały pracę w zupełnie nowych obszarach (jak w przypadku Uniwersytetu Latającego), a w niektórych dziedzinach zupełnie dominowały (na przykład w ruchu oświatowym). Co więcej, walcząc o własne uprawnienia, współkształtowały nowoczesne społeczeństwo i zdobywały doświadczenie, które zaowocowało w II RP.

Karolina Dzimira-Zarzycka

Literatura:

- ◆ *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarc, t. 1–2, Warszawa 1995
- ◆ *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarc, Warszawa 1996
- ◆ *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarc, Warszawa 1994
- ◆ Stefan Król, *101 kobiet polskich. Ślad w historii*, Warszawa 1988
- ◆ Henryk Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 1999
- ◆ Jan Prokop, *Universum polskie. Literatura – wyobrażenia zbiorowa – mity polityczne*, Kraków 1993
- ◆ Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa, *Nie po kwiatach los je prowadził... Kobiety polskie w ruchu rewolucyjnym*, Warszawa 1987
- ◆ Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa, *Od prządki do astronautki. Z dziejów kobiety polskiej, jej pracy i osiągnięć*, Warszawa 1963
- ◆ Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa, *W kręgu miłości i bohaterstwa (Z dziejów humanitaryzmu polskiego i prekursorów Polskiego Czerwonego Krzyża)*, Warszawa 1965
- ◆ Alina Witkowska, Ryszard Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1997